

Imię Ojca? Imię Matki! - wystawa polsko-koreańska

Anka Leśniak, Kim HanByul

W maju 2013 w ramach Festiwalu Sztuka i Dokumentacja miała miejsce wspólna wystawa oraz pokazy performance polskich i koreańskich artystów. Już drugi raz w swojej 5-letniej historii festiwal gości grupę artystów oraz teoretyków sztuki z zagranicy. W zeszłym roku miało miejsce sympozjum oraz dwa wieczory performance z udziałem artystów i krytyków z krajów Wyszehradu. W tym roku Łódź odwiedzili artyści związani z organizacją Unesco A.Port z Incheon w Korei Południowej.

Wizyta Koreańczyków miała na celu zapoznanie się ze sposobami funkcjonowania miejsc sztuki non-profit (Non-profit Art Spaces) w Polsce, z twórczością łódzkich artystów oraz zorganizowanie wspólnej wystawy artystów związanych ze Stowarzyszeniem Sztuka i Dokumentacja i twórców z Korei. Wystawa pt. *Name of the Father? Name of the Mother!* miała miejsce w Domku Ogrodnika w Parku Źródlika (jednej z galerii ASP) w Łodzi oraz w Galerii Wschodnia. Kuratorką wystawy była **Kim HanByul**. Ekspozycję w obu miejscach otwały pokazy performance – w Domku Ogrodnika – **Antoniego Karwowskiego**, w Galerii Wschodniej wystąpił **Sung NeungKyung**.

Wielu zapewne nasunie się pytanie, co może łączyć tak odległe kraje, których mieszkańców różni w zasadzie wszystko – począwszy od alfabetu, poprzez jedzenie, skończywszy na typie urody. Jeśliby jednak dokonać szybkiego przeglądu polskiej i koreańskiej historii po 1945, okazuje się, że mamy sporo podobnych doświadczeń. Po wojnie Korea została podzielona na dwie części – Północną, pod kontrolą sowiecką, i Południową, pozostającą w strefie wpływów Amerykanów. Polska w podzielonej Europie znalazła się w radzieckim obozie. Żelazna kurtyna była odczuwalna w każdej dziedzinie życia i mimo, że nie była aż tak szczelna jak na to wskazuje nazwa, to jednak dotkliwie ograniczyła nasze kontakty z Zachodem, z którym jako naród czujemy więcej związków niż z kulturą rosyjską. Do początku lat dziewięćdziesiątych w Korei Południowej panowały różne formy dyktatury. W Polsce przechodziliśmy kolejne fazy komunistycznego reżimu, aż do pierwszych wolnych wyborów w 1989. Można więc powiedzieć, że nasze demokracje to rówieśniczki. Wspólne dla krajobrazu miejskiego są kościoły katolickie (Ponad 1/10 populacji Korei Południowej praktykuje to wyznanie). Tym, co jednak najbardziej istotne dla spotkania artystów z Korei i z Polski, to podobne epizody w historii sztuki – takie jak czas pierwszych happeningów – w Polsce w 1967 miał miejsce Panoramiczny Happening Morski Tadeusza Kantora, w Korei Południowej – *Happening with a Vinyl Umbrella and Candles*. W obu krajach rozwijał się nurt konceptualny w sztuce, a dziś podejmowane są tematy takie jak multikulturowość, problematyka równościowa i feministyczna, wpisane w dyskurs globalizmu.

Twórcy związani z organizacją Unesco A.PoRT działają w różnych dziedzinach sztuki – od tradycyjnych, takich jak drzeworyt, kamienioryt, malarstwo do współczesnych dziedzin – fotografii, video, instalacji, performance. Artyści z Łodzi, może ze względu na silną tradycję awangardy, w tym awangardy filmowej, chętniej wypowiadają się w video, fotografii oraz sztukach efemerycznych. Ostateczny kształt wystawy do końca był wielką niewiadomą, ponieważ dla Koreańczyków była to pierwsza wizyta w Polsce, z grupy artystów polskich tylko dwójka odwiedziła wcześniej Koreę. Wystawa miała więc charakter prezentacji twórczości artystów z Incheon w zestawieniu ze sztuką artystów z Łodzi. W tej sytuacji, skazanej na dużą dozę przypadkowości, pojawiły się pewne zaskakujące podobieństwa.

Podobną poetyką uderzały prace **Tomasza Komorowskiego** i Lee Soyoungh. Praca Komorowskiego zatytułowana *Pewnego wieczora w moim ogrodzie*, wygląda jak abstrakcja. Na błękitnym tle pojawia się jasna plama – okazuje się, że to przebiegający przez ogród kot artysty. Choć równie dobrze mogłoby to być np. zdjęcie galaktyki. Gra między abstrakcją, przypisaną malarstwu a rejestracją rzeczywistości charakteryzującą fotografię jest typowa dla prac Komorowskiego. Na wielkoformatowym fotokolażu **Lee Soyoungh** *Travels in LAPUTA*, również w błękitach, widzimy unoszący się dziwny kształt, podobny do wielkiego, suchego liścia. Praca przywołuje skojarzenia z obrazami surrealistów. *Laputa – podniebny zamek* to jedno z najwybitniejszych dzieł filmowych Hayao Miyazaki.

Film opowiada o poszukiwaniach legendarnej, unoszącej się w przestworzach wyspy zwanej Laputą, która skrywa w swoim wnętrzu wiedzę technologiczną, będącą w stanie zapewnić jej posiadaczowi władzę nad światem. Spadkobierczynią klucza do tej potęgi jest dziewczynka, która wraz ze swym przyjacielem musi stawić czoło nie tylko piratom, łasym na skarby, ale też wojsku i uzurpatorowi chcącemu przejąć kontrolę nad militarną potęgą zamku. Wyspa Laputa, pojawiła się wcześniej w 3 części Podróży Guliwera Jonathana Swifta. Zainteresowanie poetyką snu, wizji widać też w drugiej pracy artystki pokazanej w galerii Wschodnia – *Potential World*.

Między pracami Lee Soyounng i Tomasza Komorowskiego zainstalowane zostały *Motyle* **Anki Leśniak**. Poetycki tytuł i ekspresyjne plamy widoczne na monotypiach przypominające kształtem motyle są grą między tym co wiemy i co widzimy. Odbiór tych prac zmienia się, gdy widzowie dowiadują się, że *Motyle* to odciski wagi. Tu znów mamy do czynienia z relacją między abstrakcyjną formą a konkretem przedstawienia (wizerunku). Abstrakcja i realizm (naturalizm) nie muszą się więc wykluczać. *Motyle* są częścią multimedialnego projektu *Body Printing*, łączącego malarstwo, instalację, fotografię, video, performance.

Moon Jaeseon w pokazał fotograficzną dokumentację ze swojego performance *Le Deux*. Artysta wypowiada się głównie, ale nie tylko w tej dziedzinie sztuki. W Domku Ogrodnika zaprezentował serię czarno-białych fotografii *Synesthetic Mono Skin*. Przypominają one zdjęcia bakterii pod mikroskopem. Artystę interesują relacje między zewnętrzną i wewnętrzną dynamiką ciała, a także problemy synestezji. Inspiracją do jego działań są różne dyscypliny – teatr, taniec, arteterapia, biotechnologia, taniec, dźwięk.

Zainteresowanie zjawiskiem synestezji pojawia się też w pracach **Macieja H. Zdanowicza**. Na wystawie pokazał 2 z cyklu grafik komputerowych pt. *Obrazy monofoniczne*. Artystę od czterech lat interesuje kwestia przekładalności wrażeń słuchowych na wizualne. W swojej pracy bazuje na analizach akustycznych wybranych ścieżek dźwiękowych. Autor stosuje do przekładu dźwięków na formy wizualne system ekwiwalencji wynikający z uwarunkowań psycho-percepcyjnych.

Na wystawie znalazły się również prace o wymowie społeczno-politycznej. Seria wielkoformatowych rysunków **Paka Chungui** podejmuje temat podziału Korei. Inspiracją do jego prac są krajobrazy ze strefy przygranicznej, np. wyspy Baengnyeong oddalonej zaledwie cztery mile od Korei Północnej. Na rysunkach po bliższym przyjrzeniu się można dostrzec sylwetki ludzkie wtopione w pejzaż. Z obrazów emanuje nastrój ciszy przed burzą, zamrożonego stanu zagrożenia, życia w ukryciu, a jednocześnie tęsknoty, pragnienia dotarcia na drugą stronę.

Jan Jubaal Wasiński w pracy *Mask of Living Death* (grafika komputerowa, papierowe maski) odniósł się do egzystujących w świadomości ludzkości ikon śmierci. Artysta do wykonania masek, które widzowie mogli założyć na własną twarz użył wizerunków Hitlera, Kim Dzong Ila, Bin Ladena, Lecha Kaczyńskiego oraz Chrystusa. Łącząc w jednej pracy wizerunki dyktatorów, terrorystów, zbrodniarzy oraz Jezusa artysta uświadamia, że tym, co łączy te wszystkie postaci jest otaczająca je aura śmierci, zbrodniczej, męczeńskiej, tragicznej, znanej ludziom na wszystkich kontynentach.

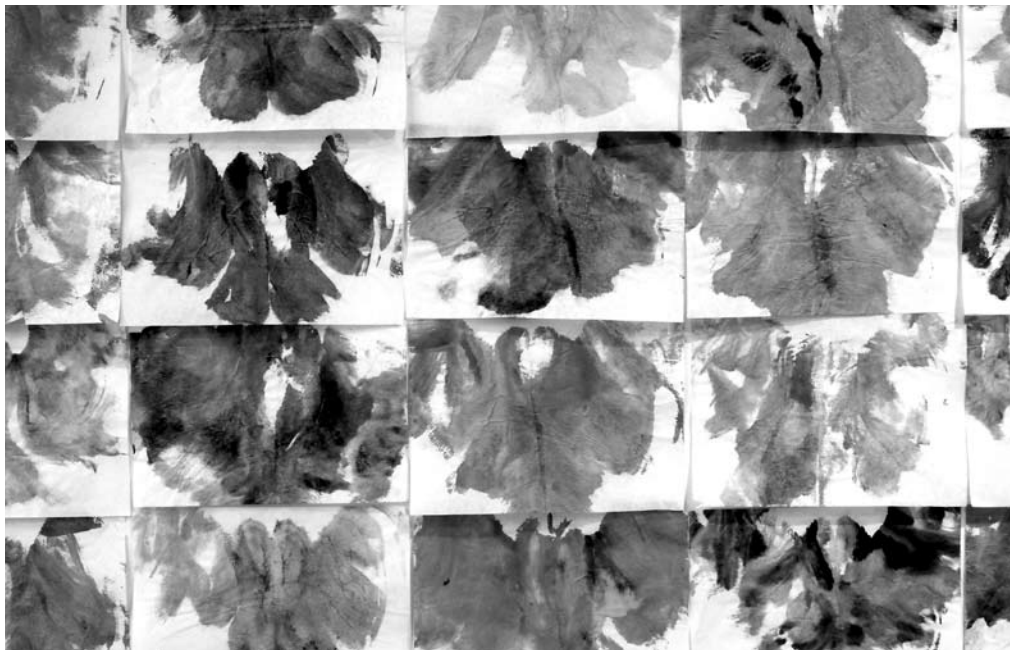
Oh Sukkuhn w chyba najbardziej znanej jego serii fotografii, *Textbook* używa lalek bohaterów (Chulsuo and Younghee) pojawiających się w koreańskich podręcznikach szkolnych. Te dydaktyczne obrazy zderzone zostały jednak z brutalną rzeczywistością, na którą patrzył artysta i jego rówieśnicy w czasach dzieciństwa. *Textbook* można było obezrzeć w Galerii Wschodnia, natomiast w Domku Ogrodniak prace: *The Manners of Korea: Porteairst de Seoul* i z tej samej serii *Reisernte – Reinigen und Dreschen*. Oh Sukkuhn przed ukończeniem studiów służył jako fotograf w armii koreańskiej.

Norbert Trzeciak odniósł się do historii Polski. Głównym elementem jego pracy był film *Kucie kos*. Tytuł nawiązuje do ryciny Artura Grottgera, który wykonał serię rysunków przedstawiających sceny z Powstania Styczniowego z 1863 roku, a właściwie swoje wizje na ten temat. Na filmie Trzeciaka widzimy mocno zakrapianą imprezę z udziałem samego artysty i jego kolegów. Po wypiciu odpowiedniej ilości trunków mężczyźni od słów przechodzą do czynów i impreza kończy się bójką oraz demolką. Trzeciak zawarł w tej pracy ironiczny swój stosunek do wizji historii Polski serwowanej przez ruchy nacjonalistyczne i podręczniki. Dopiero po około 150 latach po powstaniach w czasie zaborów zaczynają w mediach pojawiać się inne analizy tych wydarzeń, niż podszyte narodowo-wyzwoleńczą propagandą, ignorujące pytania o faktyczny sens takich zrywów





- 1 (od lewej) Lee Tal, Pak Insein,
Maciej H. Zdanowicz,
Imię Ojca? Imię Matki!
Galeria Domek Ogrodnika Park
Źródliśka, fot. Norbert Trzeciak
- 2 Sung Neung Kyung,
Imię Ojca? Imię Matki!
Galeria Wschodnia,
fot. Norbert Trzeciak
- 3 Antoni Karwowski,
Imię Ojca? Imię Matki!
Galeria Domek Ogrodnika Park
Źródliśka, fot. Norbert Trzeciak
- 4 Lee Soyoung,
Imię Ojca? Imię Matki!
Galeria Domek Ogrodnika Park
Źródliśka, fot. Norbert Trzeciak
- 5 Anka Leśniak,
Imię Ojca? Imię Matki!
Galeria Domek Ogrodnika Park
Źródliśka, fot. Norbert Trzeciak
- 6 Norbert Trzeciak,
Imię Ojca? Imię Matki!
Galeria Domek Ogrodnika Park
Źródliśka, fot. Norbert Trzeciak



w ówczesnej sytuacji politycznej. Wreszcie powoli zaczyna odchodzić w niepamięć ukute przez romantycznego poetę Adama Mickiewicza pojęcie „Polski Chrystusa Narodów” – wizji Polski od wieków prześladowanej przez najeźdźców. Takie poglądy zdają się pomijać cechy samych Polaków, jak kiedyś – samowola szlachty, nadal aktualne awanturnictwo, nepotyzm i zamiłowanie do uprawiania prywaty, które doprowadziły do wielu klęsk w historii kraju. Wymowne w tym kontekście staje się powiedzenie „Gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania”. Choć można też powiedzieć, że skłonność do awanturnictwa i samowoli, będąca przyczyną nieszczęść, też często ratowała Polakom skórę. Mimo różnych reżimów nie udało się nigdy wprowadzić w Polsce totalnego terroru...

Sin Wonsan w swoim malarstwie podejmuje temat wpływu postępującej cywilizacji na nasze otoczenie. W pracy *The Enough* widzimy typowe dla jego malarstwa połączenie sylwetek ludzkich z postindustrialnym krajobrazem. Nagość postaci stanowi kontrast przemysłowym pejzażem. Sylwetki ludzkie są również odrealnione poprzez błękitny kolor. Jak pisze Kwang-suk Jo, zasada ich unifikacji nawiązuje do współczesnych ludzi zunifikowanych poprzez masowo produkowane ubrania. Obrazy Sin Won Sana budzą skojarzenia z powieścią Georga Orwella *Rok 1984* czy Aldousa Huxleya *Nowy, wspaniały świat*. Na pozór wszystko jest w porządku, jednak wewnętrznie odczuwamy niepokój związany ze stylem życia dyktowanym przez wzorce korporacyjne, inżynierię genetyczną, życie według narzuconych przez media wzorców.

Lee Tal pokazał obiekt pt. *Fat Pigeon*. Praca ma formę humanoidalną, to nadmuchiwany, nadnaturalnej wielkości różowy grubas. Rzeźba w określonych odstępach czasu napełniana jest powietrzem, a następnie „flaczeje”. Doskonale korespondowała z wiszącym obok rysunkiem na drewnie **Paka Inseina** pt. *Capitalism*. Artysta przetworzył w słowo „Capitalism” logo Coca-Coli.

Maciej Bohdanowicz pokazał prace z cyklu *Freaks*. To zdjęcia niewielkiego formatu przedstawiające ludzi w różnych „scenkach rodzajowych”. Na pozór nie ma w nich nic nadzwyczajnego, jednak po bliższym przyjrzeniu orientujemy się, że np. elegancko ubrana pani to w rzeczywistości pan, a zdjęcie młodej pary przedstawia dwie kobiety...

Sung Neung Kyung pokazał dokumentację fotograficzną ze swojej akcji *Venue* z 1985 oraz video *Stay* (2001).

Justyna Aulak odniosła się do cytatu z Marcela Prousta „Sztuka przynosi nam dowód, że istnieje coś innego niż nicość.” Cykl siedmiu zdjęć został zainspirowany procesem znikania. Przedstawiają one tonącą w wodzie kartkę z cytatem. Atrament rozpuszcza się stopniowo w wodzie aż do pozostawienia tylko bieli kartki, tak jak wyglądała ona przed zapisaniem jej. Powrót do początku. Każde ze zdjęć przedstawia etap, kiedy woda stopniowo rozpuszcza atrament. Praca, jest zapisem pewnego procesu. Samo dzieło jako takie w końcu uległo zniszczeniu a jedynym dowodem jego istnienia jest dokumentacja fotograficzna.

Artur Chrzanowski pokazał serię fotografii pt. *List, Barycz 1943-2013*. Inspiracją do pracy była seria zdjęć domów w miejscowości Barycz, wykonana w 1943 roku przez niemieckiego fotografa. Chrzanowski zestawiał te zdjęcia z własnymi fotografiami tych samych obiektów wykonanych siedemdziesiąt lat później. Drugą pracę – slideshow pt. *Dobro i piętno* artysta umieścił w korytarzu Galerii Wschodniej. Na zdjęciu widać artystę w przestrzeni publicznej podczas obchodów chińskiego Nowego Roku w lutym 2011. Artysta miał na sobie czerwoną bluzę z napisem „Polska”.

Monika Drożyńska zaprezentowała cykl *Haft Miejski*. Inspiracją były napisy nabazgrane na murach, które artystka „przepisała” w formie haftu. Starannie wykonane komunikaty typu „Zimo wypierdalaj” lub „Dostałeś już kiedyś od dziewczyny?” nabierają nowych znaczeń. Oryginały haftów artystka umieściła na zapuszczonej klatce schodowej prowadzącej do Galerii Wschodniej. W przestrzeni galeryjnej natomiast pokazała dokumentację działania, w którym wyhaftowane napisy umiejscowiła z powrotem w przestrzeni miasta (przenosząc zdjęcia haftów na billboardy).

Ela Wysakowska-Walters wykorzystała do prezentacji swojej pracy kuchnię w Galerii Wschodnia. Wideo *Śpiąc na linie* doskonale wpasowało się w klimat kuchni na Wschodniej oraz śródmieścia Łodzi pełnego zaniedbanych kamienic i bezdomnych – reliktu po przemysłowej świetności miasta i robotnikach stanowiących siłę napędową fabryk zarówno w dziewiętnastym wieku jak i w czasach komunizmu. *Śpiąc na linie* pochodzi z języka angielskiego i współcześnie wykorzystywane jest do opisanego stanu ogromnego zmęczenia. W języku polskim jego odpowiednikiem jest „spać na stojąco”. Określenie pochodzi z czasów rewolucji przemysłowej, kiedy opisywało faktyczne

warunki „wypoczynku” robotników. Artystka zwraca uwagę na fakt, że język jest swoistym archiwum ludzkiego doświadczenia. Użycie zapamiętanych w nim wyrażań do opisanía współczesnych sytuacji otwiera nowe możliwości interpretacyjne.

Kuchnia na Wschodniej to legendarne miejsce, w którym po wernisażach spotykają się przyjaciele galerii, uprawiając biesiady w dawnym polskim stylu – obowiązkowy mocny alkohol. Żeby było jeszcze bardziej po polsku, wskazana byłaby zakąska. Tym razem publiczność miała okazję spróbować fantastycznego poczęstunku przygotowanego przez grupę z Korei.

Justyna Jakóbowska przygotowała artystyczny deser pt. *Art is a Pleasure*, który składał się z cukierków ubranych w wydruki zawierające rysunek i krótkie hasło, np. „art is sweet”, „art is a pleasure”, „art is good, taste it!”. Zdania te są odzwierciedleniem postawy twórczej autorki, która uważa, że tworzenie może być prostą i przyjemną czynnością, potrzebą niemal fizyczną podobnie jak jedzenie, a także jej stosunku do wydarzenia jakim jest wernisaż. Doświadczamy wtedy możliwości dzielenia się sztuką z innymi, w tym wypadku idei wymiany towarzyszyły przyjemne bodźce smakowe.

Tytuł *Name of the Father? Name of the Mother!* jest nawiązaniem do zmian świadomościowych w społeczeństwie i sztuce ostatnich lat. Jak pisze Lee Tal – dyrektor Unesco A.PoRT: „Przed latami osiemdziesiątymi nurt sztuki był zorientowany na sztukę mężczyzn, skupiony wokół instytucji, planowania wystaw i masowego kapitalistycznego rynku sztuki, natomiast po dekadzie lat osiemdziesiątych rozszerzył się na takie tematy jak multikulturowość, nacjonalizm, tradycja, sztuka feministyczna, piętnowanie rasizmu, kwestie mniejszości seksualnych oraz gender. Te zagadnienia pokazały jak poszczególne grupy, bądź jednostki różnią się od innych. Koncepcja modernistycznego podmiotu reprezentowana jako »lmię Ojca« w przeszłości przyniosła formalistyczną estetykę skoncentrowaną wokół »ja« i racjonalności. Jednak w post-strukturalizmie władza i wiedza (Foucault), powrót do erotyzmu (Bataille), śmierć autora oraz zwrot do tekstu (Roland Barthes), centrum i obrzeża, koncepcja podmiotu i Innego, nie są kwestią wertykalnego uporządkowania i nie są najważniejsze. Tu chodzi o akceptację »luki«, »różnicy«, co przejawia się również w ogólnych uwarunkowaniach społecznych, historycznych i instytucjonalnych.”

Wizyta koreańskich artystów w Polsce pokazuje też, że spośród wszystkich możliwych form komunikacji najlepszą platformą dla naszego porozumienia jest sztuka, która potrafi przekroczyć wszelkie inne ograniczenia.

Polscy artyści szukali swoich metafor i prób uchwycenia własnej historii. Widoczna była interakcja zachodząca z publicznością poprzez ich prace. Artyści biorący udział w wystawie wypowiadali się w indywidualny sposób w różnych mediach, ale formowali przy tym wspólny współczesny dyskurs, ze szczególnym spojrzeniem na awangardę feminizm i obraz ciała. Polska sztuka dotyka tematu terażniejszości i historii. Poprzez obrazowość odzwierciedla ducha czasu i politykę. Była to okazja do zobaczenia artystów eksplorujących historyczne zmiany w Polsce i polityczne paradoksy. Polskie tło historyczne przypomina naszą historię, w przeciwieństwie do innych krajów Zachodu. „Duch narodowy”, którego Polacy musieli bronić, wiąże ich jako lokalną społeczność poprzez literaturę, dokument, film i sztukę współczesną. Z tej perspektywy spotkanie Unesco Aport i Galerii Wschodniej daje możliwość rozszerzania sieci współpracy.